

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Nawaz pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadstawne“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie: Dziś: Anasztazji. Jutro: Lamberta. Pojutrze: Rudolfa.	Grecko-katolickie: Piatok welykij. Subota welyka. Woskres. Hosp.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej 1. 3.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 godz. 20 m. Zachód „ o 6 „ 42 „ Barometr 762. Pogoda.
--	---	--	--	---

Ponieważ nabyliśmy większą ilość egzemplarzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „**PO-TOP**“ odstępujemy naszym Prenumeratorom takowe po jeszcze więcej niżnionej cenie niż poprzednio:

Za format duży:
 Serja I. 2 zł. — ct. Serja II. 1 „ 15 „
Za format mały:
 Serja I. 1 zł. 30 ct. Serja II. 1 „ 15 „
 Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.
 Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.
Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r.
Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „**RUCH**“ kosztuje dla abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

ZMARNOWANYCH zeszyt IX. opuścił prasę i Sz. Prenumeratorom rozesłany został.

Pomoc państwowa dla straży ochotniczych.

Czytelnikom naszym nie będzie obcem nazwisko barona Mundy, zasłużonego wiceprezydenta wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego. Towarzystwo to, dzięki ofiarności hrabiego Wilczka i działalności wiceprezydenta, rozwinęło się znakomicie i dziś już zdaje się wiedeńczykom, że bez towarzystwa ratunkowego nie mogliby istnieć.

W Budapeszcie zawiązał się komitet, który założył podobne towarzystwo, jednakże więcej skierowane na ratunek pożarny. Komitet ten zaprosił barona Mundy na odczyt do Budapesztu, celem obznajomienia mieszkańców z urządzeniami wiedeńskimi. O wielkiem zainteresowaniu się publiczności świadczy, że sala ratuszowa była przepełniona i że nie brakło nikogo z dygnitarzy.

Pan Mundy przeprosił publiczność, że mówił po niemiecku dodając, że sprawa ogólnie ludzka nie zna ciasnych granic narodowości i języka. Publiczność odpowiedziała na to okrzykiem „eljen“.

Dalej wyjaśnił prelegent rozwój ochotniczych stowarzyszeń ratunkowych w całym świecie. Państwo z zdaniem mowcy w pierwszej linii miałyby obowiązek zajmowania się tym przedmiotem, bo płomień zarówno zagraża budynom państwowym, jak chacie najuboższego poddanego. Wystarczyłoby jednak, gdyby państwo odpowiednią subwencją wspierało tylko ochotnicze związki. Sprawa ratunkowa dotyczy bez wyjątku każdego członka społeczeństwa. Popieranie tych celów jest tylko szlachetnym egoizmem.

Przystępując specjalnie do ratunku pożarnego podniósł mowca, że najlepsza straż ochotnicza znajduje się w małym stosunkowo Gdańsku. Po Gdańsku przychodzi Szczecin, Brema, a dalej Berlin i Londyn.

We wszystkich państwach europejskich główną rolę odgrywają straż ogniove, opłacane z funduszy publicznych, ochotnicze zaś straż pełnią tylko funkcje pomocnicze. W Ameryce odwró-

tnie wszystko polega na ochotniczych strażach.

W końcu opisując rozwój towarzystw ratunkowych, podniósł prelegent ogrom istniejącej już specjalnej literatury, która nie pomieściła by się w największej sali.

W Paryżu z Sekwany wyratowało towarzystwo w ciągu dziesięciu lat 1180 ludzi. Podobnie ma się rzecz z pożarami i z innymi wypadkami.

U nas straż ochotnicze ograniczone do najważniejszej funkcji, do ratunku pożarnego, mimo rzeczywiście nadzwyczajnych usług, jakie oddały i oddają społeczeństwu, znikąd nie mają poparcia. Wstyd powiedzieć, że centowami wkładkami utrzymują straż ludzie najubożsi, że ci, którzy nic nie mają do stracenia, nietylko swoją pracą ale i swoim kosztem strzegą dobrobytu bogatych.

W kraju, gdzie ubezpieczenie budynków należy jeszcze do rzeczy rzadkich, więcej jak gdziekolwiek cięży na władzach obowiązek popierania straży ochotniczych. Mecenasów takich jak hr. Wilczek w Wiedniu nie mamy, bo dla naszych magnatów to za drobna sprawa, wolać bawić się w wysoką politykę w kraju, a tracić pieniądze za granicą.

Młodzi Czechowie przeciwko starym.

Telegramy doniosły o wielkiem nieukontentowaniu w dziennikarstwie staroczeskiem z powodu wiecu, który podczas świąt wielkanocnych urządzili w Pradze młodoczesi. Pojmujemy to niezadowolnienie, gdyż dominująca partja Riegerowska obawia się umniejszenia swego wpływu.

Charakter wiecu był tego rodzaju, że widocznie zanosi się na utworzenie jednolitego stronnictwa, bez rozróżniania na młodych i starych w celu energiczniejszego popierania *wspólnych żądań narodowych* nietylko wobec Niemców krajowych, ale i wobec gabinetu austriackiego.

W celu omówienia grawaminów i ułożenia wspólnego programu, odbyto d. 11 b. m. wielkie zgromadzenie na wyspie Zofji w Pradze. Zgromadzenie to, na którem było około 2000 Czechów różnych odcieni politycznych, odbyło się przy drzwiach zamkniętych z wykluczeniem jawności.

Przewodniczył poseł Tilszer. Obecni byli między innymi wszyscy sejmowi posłowie młodoczesy, a z posłów do rady państwa hr. Kaunitz, Ed. Gregr, Trojan i Engel.

Po zagajeniu przez przewodniczącego przemawiał były poseł Kuczera i przytaczał mnóstwo zażaleń na szerzącą się germanizację w urzędach, szkołach i sądach.

Adwokat Patek z Kutnohory mówił o prawopolitycznym stosunku i porównywał obecne położenie Czech pod ministerstwem Taaffego, a dawnem ministerstwem Auersperga-Hasnera.

Ziemianin Janda wyjaśniał rozpaczliwe położenie ekonomiczne narodu czeskiego.

Ed. Gregr miał dłuższą mowę o niepowodzeniu dotychczasowej polityki, kierowanej przez staroczechów, wzywał więc do odrotu na całej linii, przyczem zastrzegł się przeciw ewentualnemu zarzutowi, jakoby młodoczesi dążyli do usunięcia Riegera od przewodnictwa. Do tego celu dążą ludzie, którzy stoją nierównie bliżej p. Riegera.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie projektowany manifest do narodu czeskiego, a przeprowa-

dzenie reorganizacji stronnictwa w nowym duchu polecono wydziałowi klubu młodoczeskiego.

Wspomniany manifest wylicza najpierw najgłówniejsze grawamina narodu czeskiego, twierdząc, że język czeski jest Kopciuszkiem w własnej ojczyźnie i nie używa nawet tych praw, jakimi cieszy się mniejszość niemiecka. Niesprawiedliwym jest obowiązujące obecnie prawo wyborcze, skoro nie pozwala sześciomilionowemu narodowi mieć odpowiedniej reprezentacji. Czesi nie posiadają nawet takiej autonomji, jaką przyznano Krocacji w Węgrzech, a Galicji w Austrii. Sprzymierzeńcy Czechów w radzie państwa, okazali niejednokrotnie, iż na nich liczyć nie można. Jeszcze mniej pewnym jest związek z reprezentantami szlachty czeskiej, która dotąd zawsze tłumila wszelki zapal, a nigdy go z narodem nie podzielała.

Wyliczywszy wielki szereg takich i tym podobnych zarzutów i zażaleń, wzywa manifest do odrotu na całej linii i do otrząśnięcia ze siebie dotychczasowych więzów i nienaturalnych sojuszków.

Ten odwrót w polityce ma się objawić przede wszystkim tem, iż ministerstwa Taaffego nie należy bynajmniej popierać; naród czeski ufny we własną siłę, powinien zorganizować u siebie niezależne stronnictwo narodowe i mieć własną i wyłącznie czeską politykę.

Dalej zapowiada manifest, iż obecnie skończą się wszelkie próby pojednawcze, które i tak do niczego nie mogły doprowadzić, a rozpocznie się zawzięta i wytrwała walka ze wszystkimi wrogami narodowymi, dopóki nie doprowadzi się do tego, by język czeski osiągnął w krajach czeskich zupełnie takie stanowisko w manipulacji urzędowej, jakie przysługuje językowi niemieckiemu.

W dalszej części przemawia manifest za wprowadzeniem powszechnego głosowania, za nieograniczoną swobodą słowa i prasy i za jaknajrozszerzaniem autonomji. Pod względem ekonomicznym żąda manifest skutecznej opieki nad krajowym przemysłem cukrowniczym i nad stanem włościąnskim. W dalszym toku żąda, aby przy ugodzie z Węgrami zaprzestano pamiętać wyłącznie o interesie Węgier, lecz, aby przy obliczeniu koszt na wydatki wspólne pamiętano o tem, ile to krzywd doznała połowa austriacka, a z nią pośrednio Czechy skutkiem opłacania przez lat dwadzieścia kwot większych, niż się należało.

Wreszcie wzywa manifest wszystkich Czechów do wspólnej walki o honor kraju i narodu, do powiększenia zastępu niezależnych, a zdecydowanych wojowników.

Zdaniem naszym patrja młodoczeska miałyby stanowcze powodzenie, i mogłyby wiele dobrego zdziałać, gdyby się pozbyła swego czielstwa — *caratu rosyjskiego*. Dopóki to nie nastąpi, wysiłki jej będą daremne.

Listy z kraju.

Kraków 13. kwietnia. (W sprawie pogrzebu śp. Kraszewskiego. Pan Kazimierz Bartoszewicz. Porządki na placach publicznych). W kwestji mów na pogrzebie śp. J. I. Kraszewskiego, zapadła jak już doniosłem uchwała, wzbraniająca młodzieży akademickiej wypowiedzenia słów żalu z powodu straty człowieka, młodzież tę, przyszłość całego narodu, kochającego całym sercem i zawsze okazującego dla niej życzliwość i współczucie. Nie pora



obecnie przed smutnym obrzędem pogrzebu szczegółowo wykazać jakie pobudki skaniają naszą kłękę i biernie narzędzia jej woli do takiego postępowania, ograniczę się więc tylko na zanotowaniu, że jenerałnym mowcą naszych gascieli ducha, stał się w komitecie p. Kazimierz Bartoszewicz, do niedawna cięty przeciwnik wszelkiego stańczykowstwa, obecnie, od kilku dopiero miesięcy „nawrócony“ na łono pseudo-konserwatywnego i lojalności graniczącej z fagasostwem. Czerwony wydawca wielu śp. krótkotrwałych, przeważnie pornologicznych wydawnictw, za papu i trutiu owego pana Jordana, o którym niegdyś spiewał: „co za fuszer ten akuszer“ wziął sobie obecnie za patrona i opiekuna i czyni posłusznie co mu nakaza, a taki bywał samodzielny, taki śmiały w głoszeniu potępienia dla wszystkich! Lwów posiada podobny okaz cudownie nawróconego prozelity fałszu; rozpisywać się o tem nie warto, bo każdemu wiadomo, iż są jestestwa nie zdolne do życia bez błotnej kałuży.

Pan Bartoszewicz oprócz powodzeń w komitecie pogrzebowym i zdumienia wywołanego wystąpieniem swem jako zdeklarowany wielbiciel pomysłów pana Faustyna Jakubowskiego w komitecie wystawy, jeszcze jedną również ciekawą sztukę wykonał.

Członkowie Koła literacko-artystycznego zażądali nadzwyczajnego zebrania w sprawie wzięcia udziału w pogrzebie. Pan B. jako sekretarz, zwołał posiedzenie wydziału, a rządząc faktycznie instytucją, gdyż zacytował prezesa Kossak nie do rządzenia jest stworzony, tak wszystko pokręcił, iż do odbycia Zgromadzenia nie dopuścił.

Goretszej natury jeden z członków *właściwym mianem* ochrzcił postępowanie to, — lecz p. Bartoszewicz jest nieczułym na takie objawy. (Od czegoż jednak samo Koło?)

Komisja z ramienia magistratu i Rady miejskiej obmyśla, w jaki sposób dałoby się przeprowadzić uporządkowanie placów publicznych. Plac Szczyński szczególnie jako najliczniej uczęszczane targowisko, powinienby się dczekać usunięcia kramów ze środka, a uzyskałby dogodniejszy dojazd i sposób łatwiejszego rozłożenia się fur.

Obecnie kramy są rozłożone w cztery nieregularne rzędy i są ruchome, tak, iż handlujący zwracają je w stronę, z której wiatr nie wieje. Urządzeniem dwóch rzędów przyzwoitych stałych kramików, po bokach placu, zapobiegłaby komisja dotychczasowemu nieładowi i najłatwiej plac zostałby uregulowany. Taką przynajmniej jest opinia ludzi znających sprawę i dbających o porządek i wygodę publiczną.

Podhajce 10. kwietnia. (Nabożeństwo i wieczerka na cześć pamięci Kraszewskiego.) Staraniem wydziału rady powiatowej odprawionem zostało d. 31. z. m. uroczyste nabożeństwo za duszę Kraszewskiego, celebrowane przez ks. Kierszkę w asystencji licznych księży łac. Przy bocznym

ołtarzu odprawił służbę bożą według obrządku gr. kat. ks. kan. Dudykiewicz. W nawie kościoła ustawiony był katafalk rzeźbiście oświetlony i ozdobiony kwiatami, tudzież herbami Polski i Litwy. Dwa wieńce, z których jeden złożyła reprezentacja gminna, a drugi powiatowa, wysłano do Krakowa na pogrzeb.

Na przedce utworzona straż ochotnicza (gdyż na stałą mimo nawoływań zdobyć się nasze miasto do tego czasu nie mogło), stanowiła szpaler, poza którym całe obywatelstwo okoliczne, licząc zgrupowaną inteligencją, a dalej grupowały się zwarte szeregi, „przyszłości“ naszej skołataniej Matki Ojczyzny — młodzież szkolna — mieszczaństwo, lud sąsiedni i bardzo wielu starozakonnych. Podczas egzekwii i parastasu w niejednym oku błyskała łza, bo serca wzruszone i zbolale były zalem, że Polska straciła znów jednego męża na świeczniku stojącego. Do uświetnienia obchodu przyczyniło się bardzo odśpiewanie kilku pieśni przez p. Szutkiewicza i panny Radkiewiczówny. Dnia 3. b. m. zaś pan Szutkiewicz przy udziale wspomnianych panien urządził nam wieczorek wokalny w sali kasynowej, poprzedzony odczytem o działalności piśmienniczej Kraszewskiego, za co im jesteśmy bardzo wdzięczni w monotonnym naszym pożytku towarzyskim.

Podbuż 6. kwietnia. (Pamięci Kraszewskiego.) Przed tygodniem odbyło się także u nas za staraniem miejscowej inteligencji odprawione w kościele rz. kat. przez ks. kooperatora Macha żałobne nabożeństwo za spokój duszy Kraszewskiego, przy udziale wszystkich urzędników sądu powiatowego i okolicznych obywateli, tudzież i licznie zgromadzonych oficjalistów lasów i tartaków.

Tarnopol 12. kwietnia. (Święcone w domu ubogich.) Do instytucji publicznego miłosierdzia należy oprócz wielu innych potrzebnych i mniej potrzebnych zakładów dobroczynności, oprócz jednostronnie i protekcyjnie prowadzonej „Ochronki“, także i tutejszy dom ubogich. Zawiadywanie tym zakładem, należy już z samego tytułu do tutejszej rady miejskiej a względnie do wybranego do tej akcji komitetu, a wyraziwszy się jeszcze właściwiej należało ono do magistratu, który w imieniu dotyczącej sekcji dobroczynności przez jednego ze swoich urzędników, załatwił to co było potrzeba. Umieszczonym w tym domu ubogim było nawet w tym stanie rzeczy wcale dobrze lub inaczej, jak to kto zechce nazwać. Za dawniejszej Rady miejskiej zajmowali się domem ubogich przedewszystkiem pp. Puntschert, Koźmiński i Stachiewicz, a dotyczące rachunki prowadził gorliwy kontrolor kasy miejskiej p. Gabryel. Tak trwało lat parę i nikt na nic nie narzekał, bo chociażby się było nawet coś mniej pożądanego przydarzyło, nigdy nie stało się nikomu nic złego, bo jedna z zakonnic tam umieszczonych, „mateczka“ umiała zawsze sprawę tę sporną ku ogólnemu zadowoleniu załagodzić. W takim świętym spokoju schodziły lata,

bo biedni ubodzy w domu ubogich mieli „swoje wilge, swoje święcone“ i swoje wszystkie inne ubogie wymagania, bo przyznać trzeba, że się o to starano. Dopiero od czasu urzędowania nowej rady miejskiej zmieniły się w wielu kierunkach różne czynności zewnętrzne rady. Mówią pospolicie, że „Neuer gibt Feuer“ i tak się i nam zdawało. Dziś już atoli z każdym dniem coraz bardziej przekonujemy się, żeśmy byli w błędzie i dawny szlendryan, jaki był dawniej, trwa i nadal, a nawet kto wie, czy nie jest gorszym, a raczej lepszym, niż był dawniej. Takim szlendryanem jest dziś właśnie ta okoliczność, która posłużyła za tytuł mego dzisiejszego listu. Ubodzy z domu ubogich upominają się gwałtownie „o święcone“, a że się nie bawią ani w agitację, ani w wybory, ani w politykę, idą w deputacji od Anasza do Kaifasza za „święconem“. Jeden Anasz odsyła ubogich do drugiego Anasza, a trzeci Kaifasz do czwartego Kaifasza, aż cała sprawa opiera się o burmistrza. Ten sprawę rozsądza, i odsyła wszystkich do wielkorządcy porządku i bezpieczeństwa publicznego, do rewizora policji p. Jeszczyńskiego i ten p. Jeszczyński, zwany u maluczkich i prostaczków inspektorem policji, ma się postarać dla „domu ubogich“ w imieniu miasta i reprezentacji miejskiej, w imieniu prawdopodobnie wybranego, ale kto wie, czy fungującego komitetu o „święcone“ dla domu ubogich. Czy taka procedura jest śmieszną, naiwną właściwą, czy odpowiednią, sprzeczać się o to nie będę, ale że do celu nieprowadzącą, wiem z wszelką pewnością, bo na zarządzenie p. Jeszczyńskiego nie chciał p. Hendrych zamówionego pieczywa sporządzać i dopiero, gdy p. Stachiewicz, były radny miejski odpowiednie wydał dyspozycje, dostał dom ubogich „święcone“.

Poruszona tu rzecz wydać się może śmieszna, a jednak wskazuje ona doskonale na stan rozgardzaju, w jakim się obecnie zarząd miasta znajduje. Smutna to rzecz, że funkcyjnarzusz magistracki musi załatwiać sprawy, które przecież do kogo innego należą. Po co panowie radni dobijają się tak strasznie o godność rajcy miasta, kiedy się i sprawami do miejskiej rady należącymi, choćby to było i święcone dla domu ubogich, nie chcecie zajmować. Nam się zdaje, że na tem cierpi powaga miasta i że narzekanie biednych, nie przyczynia się żadną miarą do nabrania zaufania do młodych mocno wrzaskliwych ojców miasta.

Doświadczenia z lunatykiem.

Na jednym z ostatnich posiedzeń akademii medycznej w Paryżu, doktor Masenet udzielił ciekawych wiadomości o pewnym młodym lunatyku, leczeniem którego zajmuje się on od jakiegoś czasu w szpitalu paryskim Hotel Dieu.

Okoliczność, która ostatecznie spowodowała dostanie się rzeczonoego lunatyka do szpitala, jest to popełniona bezwiednie przez niego kradzież. Przed kilku miesiącami zdarzyło się, iż pewien

ziemskiego czasu jest 100 milionową jej cząstką. Jeżeli bańka lata w powietrzu tylko 10 sekund ziemskich, to dla naszej obecnej konstytucji czyni to cały wiek człowieka. Mieszkańcy bańki, rzecz prosta, żyją jeszcze 100 tysięcy razy szybciej aniżeli my obecnie.

— Jakto? niezechcesz przecież twierdzić, że bańka ma także mieszkańców?

— Oczywiście, że ma mieszkańców i to bardzo cywilizowanych. Tylko, że ich czas bieży prawie 10 bilionów razy prędzej, co znaczy, że trzy ziemskie sekundy są tem samym co milion lat na bańce, jakkolwiek jej mieszkańcy nie wykształcili pojęcia roku w naszym sensie, bo ich kula mydlana nieposiada regularnego i dość szybkiego obrotu. Jeżeli więc wyobrazisz sobie, że ta bańka, na której się znajdujemy, powstała co najmniej przed 6 sekundami, to musisz przypuścić, że przez te 2 miliony lat rozwinąć się tu mogło wcale piękne życie i odpowiednia cywilizacja. Co najmniej zgadza się to z doświadczeniami memi na ianych bańkach, które w swych produktach nieprzeczą rodzinnemu podobieństwu z matką ziemią.

— Ale gdzie są ci mieszkańcy? Widzę tu wprawdzie przedmioty, którebym mógł uważać za rośliny, a te półkuliste kopuły mogłyby przedstawiać miasta. Ale coś podobnego do ludzi nie mogę odkryć.

— Naturalnie. Zdolność czucia nasza stała się wprawdzie 100 milionów razy tak wielką jak ludzka, ale jest ona jeszcze zawsze 100 tysięcy razy powolniejszą aniżeli zdolność czucia Sapon-

Na bańce z mydła.

(Ciąg dalszy.)

— Jesteśmy na bańce mydlanej, a czemuż nie widzimy domu, ogrodu mego — ziemi w ogóle? — zapytałem wuja.

— Są one pod naszym horyzontem, ale gdyby nawet ziemia weszła dla nas, to nie poznałbyś z niej nic, prócz mdłego blasku, bo wszystkie stosunki optyczne w skutek naszej małości zmieniły się tak, że jakkolwiek teraźniejsze nasze otoczenie widzimy całkiem jasno, żyjemy całkiem oddaleni od dawnego świata naszego, którego podstawy fizyczne są większe sto milionów razy. Musisz się zadowolić tem, co jest do widzenia na bańce mydlanej i tego będziesz miał dosyć.

— Ja dziwię się tylko, — wtrąciłem — że w ogóle coś tu widzimy, że zmysły nasze działają wśród zmienionych warunków tak samo, jak przedtem. Wszak jesteśmy teraz mniejsi, aniżeli długość jednej fali świetlanej; niedziałki i atomy powinny całkiem inaczej oddziaływać na nas.

— Hm! — zaśmiał się wujaszek swoim sposobem. — Cóż to są fale eteru i atomy? Wyrozumowane miary, obrachowane przez ludzi dla ludzi. Teraz zrobiliśmy się drobnymi i wszystkie miary zmniejszyły się wraz z nami. Ale coż to ma wspólnego z uczuciem? Uczucie jest pier-

wszorzędnem, jest danem; światło, głos, ciśnienie, pozostają dla nas jednakowemi, bo to są jakości. Tylko quantitas zmienia się i gdybyśmy teraz rozpoczęli fizyczne pomiary, to znaleźlibyśmy fale eteru mniejsze o 100 milionów razy.

Tymczasem płynęliśmy na bańce dalej i przybyliśmy do pewnego miejsca, gdzie przejryste promienie na sposób fontany w okół nas strzelały w górę, gdy mnie wstrząsnęła myśl, która skrzepła mi krew w żyłach. Gdyby bańka teraz przysła!

Gdybym był porwany na jeden z powstających pyłków wodnych, a wujaszek z swym mikrogenem na inny! Kto był by mnie w stanie odszukać? I cóż by się ze mną stało, gdybym jako drobniak, mający $\frac{60}{1000}$ milimetra istnieć musiał przez całe życie. Czemuż byłem wśród ludzi? Guliwer w Lapucie nie może się ze mną porównać, bo mnie nikt w ogóle nie mógł dojrzeć! A moja żona, a moje biedne dzieci! Przy następnym oddechu mogą mnie one wciągnąć w swe płuca i podczas gdy będą oplakiwać niewytłumaczoną moją stratę, ja będę vegetować jako niedojrzała bakterja w ich krwi!

— Spiesz się, wujaszku, spiesz — zawołałem. Wróć nam dawną ludzką wielkość! Bańka musi przysnąć natychmiast. Dziwna, że dotąd istnieje! Jak długo jesteśmy już na niej?

— Nie obawiaj się — rzekł wujaszek flegmatycznie — bańka trwać będzie dłużej jak my tu pozostaniemy. Nasz wymiar czasu zmniejszył się wraz z nami i to co masz za minutę, to według

handlarz mebli spostrzegł, że komoda, którą postawił przed drzwiami sklepu znikła w przeciągu chwili, użytej do wyniesienia innych mebli, służących na pokaz. Równocześnie kupiec spostrzegł człowieka spokojnie niosącego środkiem ulicy na plecach skradzioną jego komodę. Człowiek został aresztowany i zaprowadzony do komisarza policji w towarzystwie tłumu świadków popełnionej przez niego kradzieży. Przed komisarzem schwyty złoździej zapiera się swego czynu i w obec twierdzenia obecnych gniewa się, mówiąc, że nie rozumie czego od niego żądają. Wkrótce spostrzeżono się, iż zżapany złodziej zasypia między jednym pytaniem a drugim, wreszcie wobec nienaturalności objawów jego snu, odesłano go, jako chorego, do szpitala Hotel-Dieu. Tu dostał się on do wydziału doktora Masenet, który uznawszy swego nowego pacjenta za lunatyka, od tej chwili bezprzestannie czyni nad nim spostrzeżenia. Chory wstaje w nocy, ubiera się, rozmawia sam, zamiata, sprząta pokój, niejakim czasie rozbiera się powtórnie i kładzie do łóżka, nie pamiętając nazajutrz dokonanych w czasie snu czynności. Jest on lunatykiem nawet zasnąwszy w dzień, chodzi wówczas po sali nie zdając sobie sprawy z otoczenia w jakim się znajduje — działać się zdaje pod wrażeniem myśli, która w śnie nim powoduje. Pewnego dnia np. zasnął na brzegu swego łóżka, w tem powstał, poprawia na sobie ubranie i włosy, które w tył zarzucił a skierowawszy się następnie na środek sali, zaczął ustawiać w około siebie wszystkie krzesła, co uczyniwszy, stanął w pośrodku wybijając takt, zwracając się ze stosownymi ruchami do niemających muzykantów którymi dyrygował, ulegając najwyraźniej sennemu wyobrażeniu, iż jest dyrektorem orkiestry. Zdarza się, iż będąc w stanie uspienia, chce się zabić, przypomina sobie bowiem popełnioną kradzież komody, o czem na jawie zupełnie jest nieświadomy. Przypomniałszy sobie we śnie to swoje przestępstwo, chce zakończyć życie, nie mogąc przeżyć hańby, która go czeka w razie odkrycia — boi się wyroku sądu — pod groźbę tych myśli kilka razy próbował wyskoczyć przez okno lub powiesić się, od zadania sobie śmierci uratowali go jedynie dozorczy szpitalni; po przebudzeniu traci w zupełności pamięć o śnie dopiero co mianym.

Doktor Masenet czynił z nim próby snu sztucznego czyli hypnotyzmu. W tym celu doktor M. zbliża się do chorego i patrzy nań uporczywie. Wkrótce zjawisko ma miejsce: pacjent spi z oczami szeroko rozwartymi i z nieruchomą żrenicą. Twarz jego dotyka prawie twarzy doktora, a chory straciwszy wszelkie poczucie własnego ja, staje się, rzecz można, automatem, naśladowującym i wykonującym dziwnie wszystkie ruchy eksperymentatora. Innym razem chory widzi i słyszy, podług woli osoby, która go uspiła. Widzi np. przeciągając ulicą pogrzeb, opowiada szczegóły, rozczula czyków (tak chcą ochrzcić mieszkańców banki mydlanej). Kiedy my sądzimy, że minęła sekunda, żyją oni 28 godzin. W tym samym stosunku jest tu przyspieszone całe życie. Przypatrz się tylko tym roślinom.

— Prawda, prawda! — rzekiem — teraz widzę dokładnie, jak te drzewa (bo te twory w rodzaju koralu muszą być chyba drzewami) rosną w naszych oczach, kwitną i w owoc dojrzewają. A tam zdaje się dom jakiś wyrasta niejako z ziemi.

— Sapończycy nad nim pracują. W tej minucie, w której patrzmy, widzimy skutek więcej niż dwumiesięcznej pracy. Robotników nie widzimy, bo ich ruchy są za szybkie dla naszego wzroku. Ale możemy sobie pomóc. Za pomocą mikroskopu zdelikatnie nasz zmysł czasu 100 tysięcy razy. Powąchaj tu raz jeszcze. Wielkość nasza pozostaje ta sama, przekreśliłem tylko skalę czasu.

Wujaszek wyciągnął znów swój przyrząd. Wąchałem i natychmiast znalazłem się w mieście, otoczony, licznymi, żywo zajętemi postaciami, które stanowczo były podobne do ludzi. Zdawali mi się tylko nieco przejrzyści, co z pewnością pochodziło z powstania ich z gliceryny i mydła. Słyszeliśmy nawet ich głosy, ale ja nie mogłem zrozumieć ich mowy. Rośliny utraciły swą szybką przemienność, byliśmy do nich w tym samym stosunku, jak Sapończycy, albo jak my ludzie w obec organizmów ziemskich. To, co nam przedtem wydawało się niby promieniami fontanny, okazało się teraz słupkami kwiatowymi szybko rosnącej trawy.

Kurd Lasswitz.

(Dokończenie nastąpi.)

się nad stroskaną rodziną, wdycha na widok siebie postępujących za trumną matki. Jeżeli zaś doświadczeniem kierujący doktor każe mu widzieć wesele, chory ożywia się, staje się wesołym. Mówią mu, że zebrane towarzystwo będzie tańczyć, że już słychać muzykę — natychmiast zaczyna sam tańczyć wśród gości, których widzi i przy dźwiękach muzyki, którą słyszy.

Dla przekonania sądu o niewinności, a raczej o nieodpowiedzialności swego chorego co do kradzieży komody, doktor Masenet, uczynił następujące doświadczenie:

Uspiwszy spojrzeniem chorego, rozkazał mu ukraść zegarek i łańcuszek u jednego z asystentów, którego nazwisko wymienił. Rozkazał uspięniemu pacjentowi, by kradzież miała miejsce o 9 tej rano nazajutrz, w czasie wizyty lekarskiej w pewnej sali szpitala. Dawszy ten rozkaz, doktor przebudził chorego, który już na jawie nie pamiętał nic z tego, co zaszło przed chwilą między nim a doktorem.

Nazajutrz chory był zupełnie swobodny i na zadawane pytania, odpowiadał z całą przytomnością umysłu. Wizyta lekarska zbliżać się już zaczęła ku końcowi, doktor Masenet i studenci otaczali jedno z ostatnich łóżek w sali, gdy lunatyk przystąpił ku nim ze wzrokiem uporczywie skierowanym na łańcuszek od zegarka, wymienionego w rozkazie asystenta. Od chwili tej, nieszczęśliwy chory zdaje się staczać straszną walkę wewnętrzną.

Oddech jego jest przyspieszony, żyły twarzy nabrzmiały, policzki zaczerwienione, ręce wykonywają bezwiedne drgania, wreszcie zbliża się raptownym ruchem do asystenta i chwyciwszy jego łańcuszek i zegarek, ukrywa je w kieszeni swego ubrania, następnie rozpycha stojące osoby i ucieka, jakby przed nieznaną pogonią. Na schodach ujęty został przez dozorców. Przywołany przed doktora Maseneta, wracać począł powoli do stanu normalnego.

Doktor każe, by wyjął z kieszeni swego ubrania znajdujący się tam zegarek i łańcuszek. Chory wykonywa polecenie, oświadczając zadziwienie swe, iż przedmioty te znajdują się w jego kieszeni. Doktor oskarża go, iż je ukradł, czemu chory przeczy energicznie. Obecni potwierdzają oskarżenie doktora, chory zaczyna płakać i rozpaczliwie bronić się od czynionego zarzutu.

Doświadczenie, uczynione przez doktora Masenet, dowodzi, że kradzież popełnioną być może w czasie snu lunatycznego naturalnego, lub też sztucznie wywołanego, a co ważniejsza, iż chory działać może pod wrażeniem myśli natchnionej mu przez osoby pośrednie.

Dotychczasowo czynione przypuszczenia w tym kierunku, zamieniły się w fakt rzeczywiście istniejący i po raz pierwszy przez trybunał sądowy za taki uznany, co naturalnie, stanowi okoliczność na uniewinnienie oskarżonego pozwalającą.

Doświadczenie uczynione przez doktora Masenet, odnosi się do „czynu kradzieży“, lecz naturalnym wynikiem tego doświadczenia jest: iż gdy myśl kradzieży może być natchnioną danemu indywidualum, każda myśl inna również natchnioną być może, równie ślepego wykonawcę w nieszczęśliwym chorym znajdując, co wreszcie, przez innych uczonych niejednokrotnie stwierdzonym doświadczeniami zostało; któż np., nie zna charakteru prac w tym kierunku, skierowanych przez doktora Charcot?...

Raz przyjąwszy doświadczenie doktora Masenet za pewnik, nasuwa się mimowolnie myśl, u myśli nasz przerażająca, ile wyroków sądowych paść dotąd musiało na istoty niewinne, lecz chore, działające bezwiednie pod wrażeniem natchnionej im woli przez rzeczywistego przestępcę.

KRONIKA.

Jubileusz dr. Alfreda Biesiadeckiego. Wczoraj przypadała dwudziestopięcioletnia rocznica doktoratu, naszego protomedyka krajowego, wielce zasłużonego lekarza i profesora. W pierwszej tedy linii pospieszyli koledzy zawodowi z uczczeniem tej rocznicy. W tym celu o godzinie 2giej po południu udała się do pomieszczenia jubilate (plac Halicki, l. 10) gromadna delegacja, i zapelniała całą salę recepcyjną. Doktorowie Bylicki i Merunowicz uwiadomili o tem dr. Biesiadeckiego i wprowadzili go po chwili do grona czekających. Jubilat przybył z małżonką i dziećmi. Wtedy pierwszy głos zabrał dr. Czyżewicz, wiceprezes ga-

licyjskiego Towarzystwa lekarskiego, i w przemowie serdecznej pełnej polotu, siły i rozrzewnienia, wyliczywszy zasługi dr. Biesiadeckiego, podnosząc szczególnie zasługi około rozwoju Towarzystwa tego, wręczył mu wspomniały dyplom członka honorowego, tudzież książeczkę kasy oszczędności na sumę (6000 g.d.) złożoną przez członków celem utworzenia fundacji wieczystej imienia Biesiadeckiego, a w dodatku upominek cenny z napisem, mającym przypominać dzień jubileuszu, upominek dasy od towarzyski życia szanownego jubilate.

Następnie dr. Pilat Tadeusz złożył życzenie imieniem uniwersytetu lwowskiego, z wyrazem wdzięczności za gorliwe popieranie uzupełnienia tegoż wydziałem medycznym.

Z kolei nastąpiły gratulacje z Krakowa, które złożył dr. Browic z imieniem tamtejszego wydziału lekarskiego, dr. Pieniążek imieniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego i prof. dr. Blumenstock od redakcji *Przeglądu lekarskiego*, którego dr. Biesiadecki był jest współpracownikiem.

Zarazem wręczył mu dr. Blumenstock pismo akademii umiejętności w Krakowie.

Po raz w tóry zabrał głos dr. Czyżewicz składając życzenia od kraj. rady zdrowia i odczytując pełne sympatii pismo od warszawskiego towarzystwa lekarskiego, które jubilate uchwałą z dnia 15. marca b. r. jednogłośnie zamianowało swym członkiem honorowym.

Dr. Rieger odczytał potem adres towarzystwa lekarzy bukowinских którego szan. jubilate już od lat kilku jest członkiem honorowym.

Dalej składali życzenia dr. Seifman imieniem szkoły weterynaryj, która Biesiadeckiemu zawdzięcza swój byt, i dr. Cassina imieniem grona lekarzy powiatowych, dla których Biesiadecki jest ojcem i opiekunem.

P. Rucker w imieniu aptekarzy złożył adres serdeczny w srebrnej oprawie z sumą na powiększenie fundacji imienia Biesiadeckiego. Wreszcie dr. Lütlich doręczył temuż dyplom l. członka honorowego Towarzystwa weterynaryj, a dr. Kadyi złożył życzenia od sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarskiego, nakoniec przemówił Rewakowicz Henryk; jako kolega z ław szkolnych, współuczestnik „rojen i zamiarów młodzieńczych“, a następnie „świadek cierpienia prawdziwie jobowych“, któremi Opatrzność nawiedzała dr. Biesiadeckiego — imieniem swoim i bodaj jednego odłamu dziennikarstwa krajowego wyraził życzenie, aby „z wieńca obywatelskiego, który ozdabia skroń jubilate, odtąd przynajmniej opadły wszystkie ciernie, a pozostał tylko zawsze świeży liść dębowy i róża.“

Dr. Biesiadecki odpowiedział wszystkim w dłuższej przemowie, będącej zbyt skromnym rachunkiem życia, odznaczającego się od pierwszej młodości nieustrudzoną pracą czytu na stanowisku asystenta w Wiedniu, czy na stanowisku profesora uniwersytetu jagiellońskiego, czy badacza i uczonego, czy wreszcie na dzisiejszem wpływem i ważnem stanowisku kierownika spraw sanitarnych w kraju.

Kwoty do dyspozycji swojej złożone, przekazał do funduszu wdów i sierót po lekarzach, którego jest twórcą.

O godz. 6. odbył się bankiet na cześć jego w hotelu Europejskim, a wieczorem koleżeńską recepcja w salonach jubilate.

Towarzystwo weterynaryj zebrało także pewną kwotę na fundację im. Biesiadeckiego.

Galicyjskie Towarzystwo lekarskie zamianowało na wczorajszym zgromadzeniu, członkami honorowymi także dr. Bogusława Longchamps i Bertleffa.

Tryumf wiedzy polskiej. Dnia 2. bm. miał pan br. Gostkowski, radca jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych we Wiedniu, wykład w austr. Towarzystwie inżynierów i architektów „O wyznaczeniu ilości hamulców przy pociągach kolejowych.“ Prelegent rozwinął poglądy na podstawie własnej teorii o hamowaniu i wykazał dowodami matematycznymi, że dotychczasowe zapatrywania i przepisy odnośnie są błędnymi. Na zgromadzeniu byli obecni jeneralni dyrektorowie prawie wszystkich kolei austriackich, profesorowie wiedeńskiej politechniki, inżynierowie jeneralnej inspekcji kolei austriackich i wiele innych zaokoliczności naukowych.

Nad wykładem wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała przeszło trzy godziny, w której prelegent odniósł wielki tryumf, czego najlepszym dowodem głos profesora wiedeńskiej szkoły politechnicznej p. Rzihiy, który powiedział: „Przyznać się musimy, że przez lat trzydzieści mylną zastosowaliśmy teorię hamowania wozów kolejowych. Panu br. Gostkowskiemu udało się w zupełności przekonać teoretyków i praktyków, że błędnymi drogami na tem polu nauki chodziliśmy. P. prelegent odniósł zupełne zwycięstwo, i zasłużył sobie uznanie wielkie ze strony naszej, za tak doniosłą w następstwa pracę twórczą. Cześć mu za to.“

Po tym wykładzie prezydent jeneralnej dyrekcji kolei skarbowych polecił p. br. Gostkowskiemu, by na najbliższej konferencji związku dyrektorów niemieckich kolei, która się odbędzie w Sztrasburgu, swoją teorię przedstawił, i dążył do zmiany odnosnych przepisów. Z naszej strony serdeczne „Szczęść Boże“ dzielnemu pracownikowi polskiemu na niwie naukowej!

Aresztowani moskalofile. Bielecki siedzi ciągle jeszcze w areszcie śledczym w Samborze, a aresztowany u niego nauczyciel Horoszko, został wypuszczony na wolność. Śledztwo przeciw aresztowanemu we Lwowie, Pankiewiczowi, zostało już ukończone przez sędziego Kriegseisena; sprawa jego przyjdzie niebawem przed sąd. — Mieszczanin gliniański, Biłorucki, ma być wypuszczony na wolność za kaucją. O wszystkim tem donosi *Now. Prołom*.

Na pogrzeb Kraszewskiego wysłała Reprezentacja miasta Lwowa 8 radnych: dr. Roszkowski, Walichiewicz, dr. Goldman, Świsterski, Gołuba, Michalski, Niemczynowski i Rewakowicz, a Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, delegację z wieńcem.

Po Kraszewskim między innymi kolekcjami pozostał znaczny zbiór roślin, zgromadzony w czasie pobytu nieboszczyka w St.-Remo.

W krypcie na Skałce położoną będzie płyta granitowa z napisem, a na niej dopiero ustawiony zostanie sarkofag Kraszewskiego. Sarkofag według pomysłu architekta p. Prylińskiego, wykonany będzie z kamienia pińczowskiego ze stopniem piaskowym przez pp. Chróńnikiewicza i Trembeckiego za cenę 450 złr. Medalion na sarkofag z brązu wykonają rzeźbiarze pp. Kozakiewicz i Kopaczynski za zwrot kosztów materiału w kwocie 100 zł. Koszt sarkofagu pokryte być mają ze składek publicznych, zaś w razie, gdyby te nie doszły do żądanej sumy, z funduszu gminnych.

Samobójstwo. Dnia 13 bm. o godz. w pół do 8-mej wieczór wydobyto ze stawu Pełczyńskiego zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska lat około 30 liczącego, blond włosów i takich bokobrodów, ubranego w czarny surdut i takie spodnie w sztyfletach. Zwłoki odstawił komisarjat I. dzielnicy do kostnicy szpitala powszechnego. Okazało się, że samobójcą był Antoni Zawadzki, kelner z Krakowa. Powodem rozpaczliwego czynu był brak zajęcia.

Sp. Wiktor Smalski, który zmarł dnia 13. bm., był jednym z najsympatyczniejszych urzędników magistratu, przez cały czas swej służby przydzielony do rady szkolnej okręgowej. To też nikt tak nie znał stosunków szkolnych we Lwowie, jak on, i z tego właśnie powodu strata jego jest chwilowo niepowetowaną. Był to człowiek ubogi, i mimo że na utrzymanie żony i pięciorga drobnych dzieci musiał do ostatnich chwil życia zarabiać lekcyjami, szczupła bowiem pensja nie wystarczała, nigdy nie opuszczał go dobry humor, uśmiech dla wszystkich i chęć do pracy. Głęboko religijny bez najmniejszej domieszki bigoterji, prawdziwy patriota, sumienny urzędnik, zasłużył sobie prawem życiem na ten szczyt żał, jaki wszystkich ogarnął po jego nagłej prawie śmierci, albowiem wskutek przebiegnięcia na pogrzebie śp. Dąbrowskiego nabawił się tyfusu, i skonał po kilkudniowych cierpieniach.

Z życia towarzyskiego. Pan dr. Emil Drobner, sekundariusz szpitala powszechnego, zaręczył się z panną Aurelią Lippe, córką powszechnie poważanego dr. med. K. Lippe, w Jassach.

Naumowicz, jak donosi *Słowo*, osiedla się stale w Kijowie, jako „misjonarz“.

Rezurekcja u św. Jura odbędzie się w sobotę o godzinie 6. wieczorem. W wielki piątek chór seminarzycki będzie śpiewał lamentacje o godzinie 4. po południu.

Wieczorek muzyczny dla członków Towarzystwa „Harmonii“ i członków „kasyna miejskiego“, odbędzie się w niedzielę, 17. kwietnia w sali kasynowej.

Z resursy urzędniczej. W niedzielę, 17. kwietnia, odbędzie się w lokalnościach „Frohsian“, na ten cel wynajętych, Promenade-Concert, następnie tańce. Początek o godzinie 7. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Bilety wstępu dla rodzin członków, tudzież gości poleconych, wydawane będą w piątek 15. i w sobotę 16. kwietnia.

Mianowania. Rzeczywistymi nauczycielami mianowani zostali: Jan Pukacz w Pobuku, Michał Kozicki w Grabownicy, Antoni Bieda w Pawłokowie, Stanisław Haduch w Jaćmierzu; a rzeczywistą nauczycielką: Amelia Zeh w Borysławiu.

Pani Lucca wyjechała we środę wieczór ze Lwowa. Podczas jej pobytu we Lwowie, śpiewała u niej panna Hermina Patkiewicz, uczenica pana Marka. Śpiew panny Patkiewicz bardzo się podobał znakomi-

tej artystce, która wskazała jej najodpowiedniejsze dla jej głosu partje, i posiadając ogromne wpływy w dyrekcjach teatrów niemieckich, przyrzekła swą protekcję.

Czytelnia polska i Tow. bratniej pomocy w Czerniowcach. Z nadesłanego nam sprawozdania za rok ubiegły wyjmujemy następujące daty: Biblioteka „Czytelnia“ liczyła 2.886 dzieł, zbiór monet do 600. W r. 1886 czysty majątek Towarzystwa wynosił 5.188 złr. 70 ct. Czytelnia, jak wiadomo, nabyła na własność piękną realność, którą poświęcono roku ubiegłego.

Wystawę krakowską uchwalił komitet urzędniczy na Błoniach na przestrzeni 26 morgów, a dalej zatwierdził ofertę Zielińskiego i Birnbauma na budowę pawilonów za 45.000 zł. Oferenci zobowiązali się kupić po skończonej wystawie te pawilony za 14 proc. ceny budowy.

Posady dla wysłużonych podoficerów. Dozorcy więziń przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu ewentualnie przy innym jakim sądzie kolejalnym we wschodniej Galicji, drogomistrza na Bukowinie i woźnego przy Sądzie powiatowym w Łańcucie.

Pożar w gminie Mosty małe, w powiecie rawskim, zniszczył 13 domów ludności starozakonnej. Strata wynosi 8240 złr., a z pogorzalców jeden tylko był ubezpieczony.

Skandaliczną scenę wywołali podczas świąt wielkanocnych oficerowie w Budapeszcie. Kilkunastu bowiem oficerów, podpisawszy sobie w Budzie, na moście łańcuchowym opadło przechodniów. Piali z dobytymi pałaszami bez żadnej przyczyny zaczęli rębać na wszystkie strony. Publiczność rzuciła się na nich i wyrwawszy pałasze porzuciła do rzeki. Powyższą wiadomość czerpiemy z *Politik*.

Aresztowano w Wiedniu kobietę nazwiskiem Marja Schenk rodem z Przemyśla, za wyłudzenie pieniędzy pod pozorem składek na cel dobroczynny.

Podróżnik dr. Lenz udaje się wkrótce do Brnseli, celem zdania królowi Leopoldowi sprawy z ostatniej swej podróży do Afryki.

W Zagrzebiu z niewiadomych dotychczas powodów przyszło w obozie barakowym do wielkiego ekscesu wojskowego. Żołnierze strzelali do siebie kilkakrotnie. Oficer mający inspekcję kazał trąbić na alarm, przybyły patrol natrafił jednak na silny, czynny opór. Dobosz z pułku Wetzlarn, który uderzył na patrol z nożem faszynowym, został zabitym. Kilku żołnierzy odniosło rany.

Domy w Krakowie. Ciekawe bardzo szczegóły przynosi w tej mierze „Statystyka miasta Krakowa“, zestawiona przez biuro statystyczne miejskie pod kierunkiem i redakcją prof. dra J. Kleczyńskiego; Liczba ogólna budynków samodzielnych w r. 1880 wynosiła 1553, z czego było zamieszkałych prawie 94%, a niezamieszkałych 6%. Pod względem ilości domów, najstarsze części miasta mają najwięcej budynków, tj. dz. I i VII, potem idą przedmieścia Piasek i Kleparz, Wesoła, Nowy świat, Stradom, wreszcie Zamek, mający przestrzeń ograniczoną i cele wykluczające liczne zabudowania.

Liczba budynków zamieszkałych jest największą stosunkowo w VIII dzielnicy, albowiem tam do takich budynków należą liczne synagogi, oraz stare domy przeznaczone na zburzenie. Stosunki w ciągu lat 6 musiały wszelako uleść znacznej zmianie. W I dzielnicy jest także 19 kościołów, a prócz tego 17 domów było niezamieszkałych w czasie spisu. Kościołów w ogóle było 37. Odliczając kościół protestancki, pozostaje 36 kościołów na całą ludność katolicką wraz z wojskiem, co czyni 1250 ludności na 1 kościół.

Dane nasze odnoszą się jedynie do 1376 domów, braknie ich więc z 80 domów mieszkalnych, to jest z 73 domów przeznaczonych dla ludności cywilnej i z 7 wyłącznie wojskowych, w których nie mieszkał nikt z osób cywilnych. Z pomiędzy 1376 domów, było 1284 murowanych, a 92 drewnianych, a zatem drewnianych 6.7%. Z pomiędzy tymi 80 domów, z których nie podano doniesienia, jest większość z pewnością murowanych.

Domów drewnianych było najwięcej, w dz. VIII i V po 26, w IV 20, a w VI jeszcze 13, w III 5, a w VI tylko 2.

Z ogólnej liczby domów było krytych blachą 580, czyli 42%, dachówką 41, albo około 3%, łupkiem 80, czyli 5%, i wreszcie gontem lub papą 673, albo 48%, to jest prawie połowa wszystkich domów. Nakoniec 2 domy w VIII dzielnicy były kryte słomą.

Zestawienie liczby sklepów podaje 1467 sklepów, z czego z górą połowa, bo 793 sklepów przypada na dzielnicę I, przeszło część czwarta na dzielnicę VIII., a jeszcze po 100 sklepów na dzielnice V. i VII.; kiedy w innych dzielnicach sklepów prawie nie było. W stosunku do domów, najwięcej sklepów przypada na

Stradomiu, a potem w Śródmieściu i na Kazimierzu, gdzie zawsze wiele domów posiada po 2 sklepy, a przeciętnie wypada 1.25 do 1.6 sklepów na dom. Najmniej sklepów na Nowym Świecie i Piasku, gdzie za ledwie co piąty dom posiada sklep.

Według podania w kartach magistratu zawartych, liczba pokoi wynosiła 24.666, według zaś kart dla komisji centralnej statystycznej, liczba pokoi wynosiła 27.233 wraz z przedpokojami i kuchniami. Według zaś „Statystyki“ liczba ogólna pokoi wynosi 30.670, co w stosunku do 1427 domów czyni 21.5 pokoi na dom. W stosunku do liczby pokoi, największe domy są na Stradomiu, gdyż tam prawie 28 pokoi przypada na dom, a zatem więcej nawet jak w Śródmieściu, gdzie tylko 25 pokoi przypada na dom. W obu dzielnicach nie ma prawie małych domków. W dzielnicy VI. domy są również dosyć wielkie, albowiem w tej dzielnicy leżą domy kolejowe, szpitale i pewna liczba nowo powstałych domów na łące św. Sebastjana, przeciętna więc cyfra pokoi na dom wypada dość wysoka. Kazimierz ma wiele domów niezmiernie ciasno zbudowanych, o licznych, małych, a lichych pokojach, ztąd mimo, że tam domy małe nie są wcale rzadkie, przeciętna liczba pokoi jest dość znaczna, dochodzi do 20 i wyrównywa prawie stosunkom na Piasku i na Nowym Świecie. Obie dzielnice są prawie pozbawione gmachów publicznych i są siedzibą naszego żywiołu małomieszczanckiego, oraz mają wiele domów zajmowanych na własny użytek właściciela.

Warszawski ogród zoologiczny zbogacił się w tych dniach znowu obywatelami niedźwiedzięgo rodu, w wieku jeszcze niedojrzałym. Hr. August Potocki ofiarował zwierzęciu warszawskiemu trzy młode niedźwiedzi, schwyte podczas świeżo odbytego polowania w lasach Berezynskich.

List kartkowy w Hiszpanii. Pewien kupiec hiszpański otrzymał od firmy wiedeńskiej list kartkowy. Hiszpan obraca i obraca list na wszystkie strony i nie wie co z tym fantem począć. Napisu niemieckiego nie rozumiał, perforowanie zaś brzegów wziął za ozdobę. Zrozumiał tylko stampilę firmy niemieckiej, do której też natychmiast udał się z zapytaniem, co znaczy przesłanie próżnej karty. W odpowiedzi wyjaśniono mu dopiero misterje austriackiego listu kartkowego.

Serbskie wino we Francji. Z Serbji eksportują rok rocznie wielką ilość Niegotyńskiego wina do Francji. Wino to wraca jako bordeaux sprzedawane na drogie pieniądze. Jak bardzo Niegotyńskie wino podobne jest do bordeaux, świadczy fakt, że piwnicy króla Milana, przez cztery lata dawał swemu panu serbskie wino zamiast francuskiego, a dyferencję ceny chował do kieszeni. Tylko przypadek odkrył to oszustwo.

Niebezpieczny grzmot teatralny. W londyńskiej operze podczas przedstawienia „Wolnego strzelca“ urządzono grzmot zapomocą ciężkich kul armatnich toczonych po deskach nad sceną. Jedna taka kula strzeliła się na scenę, na miejscu zabiła chórzystę nazwiskiem Courtaay i przetręciła kolano 12 letniej balietniczce.

Dumas i Wiktor Hugo. Skutkiem głośniejszej mowy Dumas'a o Wiktorze Hugo, o której wspominaliśmy, powstała w Paryżu, jak należało się tego spodziewać, gorąca walka w szpaltach dziennikarskich o sławę autora „Nędzników“. Szczególniej dotkniętymi ostrymi słowami Dumas'a czują się wykonawcy testamentu Wiktora Hugo, a p. August Vacquerie pełnemi zapamiętowanymi słowami broni w *Rappel* pamięci jego. Między innymi p. Vacquerie pisze: „Oto jest ocenienie poety, wielkiego, jak świat, przez pisarza, wielkiego, jak półświatek“ (demi-monde). Jest to sztyrdca aluzja do utworów Dumas'a, stającego zawsze w obronie upadłych kobiet.

Dupin Henryk, senior paryskich pisarzy dramatycznych, zmarły dnia 5 bm w Paryżu liczył przeszło sto lat wieku. Do końca życia pisał nowe sztuki, których nie grywano, co go irytowało niesłychanie, przypisywał to bowiem skazaniu gustu.

W bankiecie na cześć dra Biesiadeckiego wzięło udział 86 lekarzy. Toasty wznosili pp. Czyżewicz, Bylicki, Kubicki, Obtulowicz, Feigel, Pieniżek i jubilat. Z pośród mnóstw telegramów, głównie od lekarzy z kraju, podnosimy telegram sekundariuszów szpitala powszechnego w Wiedniu, od dr. Zalewskiego z Dorpatu, od *Gazety lekarskiej* z Warszawy, od Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, od dra Spielmana z Wiednia.

Wśród uczy u jubilata przybył dr. Romaszewicz, okulista z Kijowa z dyplomem tamtejszego Towarzystwa lekarskiego.

Mikołaj Zyblikiewicz wyjeżdża do Wiednia dla brania udziału w obradach trybunału państwa i zabawi tam dłuższy czas, mianowicie aż do posiadzenia Izby panów, na których rozbieganym ma być językowy wniosek Schmerlinga.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) Lwów 14. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z ruchu handlowego). Nadchodzi czas, w którym obok zwyczajnych czynników, działających na handel zbożowy, działać będzie na spekulację stan zasiewów, o którym dziś, co się tyczy stałego ładu Europy, skonstatowanych, wiadomości nie mamy. W kraju naszym stan ten w wielu okolicach nie przedstawia się teraz pomyślnie, brak ciepła i deszczu.

Pora świąteczna charakteryzuje się w handlu zbożowym zwykle jednakowo. Popyt za mąką jest wielki, interesa zaś w ziarnie gotowym zazwyczaj nieliczne, gdyż tak producenci, jak i kupy w porze świąt mniej transakcjom gotowem ziarnem się oddają. To też w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia ograniczał się ruch nietylko u nas, ale i w sąsiednich krajach tem bardziej, że kupiectwo starozakonne, w handlu zbożowym tak czynne i znaczące, porówny z nami święta obchodzi. Charakterystyczne cechy jednak handlu zbożowego, jakie się w ostatnich tygodniach wykazały, nie odmieniły się wcale i w tygodniu ubiegłym. Usposobienie co do pszenicy wszędzie jest stałem, podaż rolników szczupłą, ceny pszenicy gotowej w Peszcie, Wiedniu i Pradze zwykłe, a to tak w handlu ziarnem gotowem, jak i w transakcjach terminowych. W Pradze płacono za pszenicę piękną do złr. 11.75.

Na naszych targach krajowych przy szczupłej podaży pszenicy interesa były bardzo nieliczne, ceny praktykowane we Lwowie pozostały te same, tj. do złr. 8.90 za 100 kilo. Eksport, jak dawniej, do Czech i Morawy w rozmiarach jednak szczuplejszych.

Usposobienie co do żyta na targach niemieckich i austro-węgierskich głównych jest dosyć dobre, chociaż nie tak silne jak usposobienie co do pszenicy. U nas usposobienie kupców zniechęca się tem, że dziwnym trybem importowane bywa żyto do nas z tamtąd, dokąd my zwykle eksportujemy. Kupiec nie wchodzi w argumenta wyższe, które ten import zboża do nas powodują, rachuje się z chwilą, a nie liczy na przyszłość dla niego tajemniczą. Z tem wszystkiemi u nas ceny żyta się utrzymują, ale ruchu takiego, jak jest przynajmniej na targach sąsiednich krajów, nie ma.

Jęczmienia browarnego nie oferowano, gatunki gorzelniane mają odbyty ograniczony potrzebami lokalnymi, obrotne zaś nie są wcale poszukiwane. Płać od złr. 4 do 7.50.

Owies, który mimo obfitości żniwa, na głównych targach Austro-Węgier i w Niemczech utrzymuje się dosyć jeszcze w cenie i stosunkowo w usposobieniu, u nas codziennie traci na popycie, gdyż eksportu nie ma, a odbyty prawie wyłącznie na potrzeby siewu lub konsumpcji zwykłej krajowej. Płać od złr. 4 do 5.50, ostatnie ceny za piękne gatunki do siewu, stosownie do renomy producenta i jakości produktu.

O transakcjach rzepakami na targach naszych prawie nie się nie słyszy.

Handel koniczyzną czerwoną dotąd się nie ożywił. Podaż jest wielką, większą od popytu. Piękne gatunki wolne od kaniarki, a probowane przez stację doświadczalną w Dublanach, płać do złr. 48 i wyżej za 100 kilo, inne piękne gatunki do siewu do złr. 40. Za koniczyzną białą wcale nie ma popytu, nie tylko u nas, ale i na targach niemieckich. Toż samo stosuje się do koniczyzny szwedzkiej.

Groch, bobik i wyka mają odbyty tylko lokalny, gdyż eksport bobiku i wyki, nawet w pięknych gatunkach, jest ograniczony.

Handel chmielem bez zmiany. Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Jarosław
Pszenica	8-20-8-90	8-10-8-66	8-8-8-55	8-60-9-35
Żyto	5-6-6-6	5-6-6-6	5-50-5-80	5-90-6-20
Jęczmień	4-6-7-0	4-6-5-0	4-6-5-0	4-50-7-1
Owies	4-5-5-0	4-4-7-5	4-4-7-0	4-50-5-1
Groch	5-8-8-5	5-8-8-5	5-7-5-0	5-8-5-0
Wyka	4-80-5-40	4-75-5-30	4-5-2-5	5-5-6-5
Rzepak	9-9-9-9	9-9-9-9	9-9-9-9	9-9-9-9
Linianka				
Koniczyn. czer.	80-48	30-47	30-44	30-48
Konicz. biała	35-55	35-50	38-50	35-55
Konicz. szwed.	36-60	36-60	35-60	36-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24.50-25.50
Usposobienie handlu pszenicą, więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń, 14go kwietnia: 13.— do 13.50;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.05 do —.—; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.40;
Antwerpja na kwiec. 15.50 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Schwarzseidene Faillle Française, Surah, Satin merveilleux, Satin Luxor, Atlasse, Damaste, Ripse und Taffete fl. 110 per Meter bis fl. 8-85 (in ca 120 versch. Qual.) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei ins Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (k und k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 Kr. Porto.

Danksagung.

In meiner Reise nach Russland erkrankte ich lebensgefährlich und musste mich einer schweren Operation (an der Blase) unterziehen. Die Operation führte Herr Dr. Barcz mit bestem Erfolge aus, was ich nur seiner ausgezeichneten Geschicklichkeit und sorgsamsten Pflege verdankem. Dafür fühle ich mich verpflichtet meinen besten Dank hier abzustatten.

Julius Mayer aus Hannover.

Po kilkunastu tygodniowej przerwie, spowodowanej chorobą rozpoczynam z dniem 6-go kwietnia ordynację domową (od 3-4) po południu plac Marjacki 7.

Dr. E. Stroynowski.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dra Karola Mikolascha używam od dłuższego czasu tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Za służbę one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków dnia 25. czerwca 1882.

Prof. Dr. Edward Korczyński
Dyrektor kliniki lekarz. w Uniw. Jagiell.
Podobnie wyraża się prof. Dr. Maciej Leon Jakubowski, dyrektor szpitala św. Lu-

dwika w Krakowie, który poświadcza, używał win leczniczych Dr. K. Mikolascha tak w praktyce prywatnej, jakoteż w szpitalu dzieci z najlepszym skutkiem.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wysirzegać się naśladowań i fałszerstw.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Edward Lilien

przeniósł swą kancelarię do domu pod liczbą plac Marjacki.

Dr. Aleksander Maryański

otworzył z dniem 12. marca 1887 kancelarię adwokacką we Lwowie przy ul. Majerowskiej 1.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30. Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskutecznią bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533 b

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. kwietnia 1887 r.

Hotel Francuski. L. hr. Cigalla z Ispas, W. Krasieński z Wyszolyc, Dr. A. Broniowski z Sokala, E. Wysoczański z Sokala, Dr. E. Krzyżanowski z Buczacza, I. Lateiner z Czerniowiec.

Hotel Żorża. W. Zajęczkowski ze Strzyżowa, K. hr. Czosnowski z Wołynia, J. Rakowski z Hermanowic.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 centów.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w "Narodnym Domu".

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

14. kwietnia 1887.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 50
Kolej lwowicko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	225 —	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 20
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 55	101 55
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 55	101 55
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " 2 i pół proc. " " "	41 —	44 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 59	96 50
Losy		
Minsta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 50	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Naopleondor	10 01	10 12
Półimperiał	10 33	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 90	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 14. kwietnia 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	20 25	19 80
" węgierskie Banku kredytowego	288 —	288 50
" Banku anglo-austriackiego	107 50	107 50
Unszubank	214 50	215 —
Kolei Karola Ludwika	206 75	208 40
Kolei północnej	236 50	236 50
Kolei północno-wschodniej (Lombardy)	82 50	81 80
Kolei Alfeldzkiej	182 50	182 25
Kolei państwowej	237 50	237 —
Kolei Lwow-Czerniowieckiej	226 50	226 50
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 75	167 50
Losy komunalne wiedeńskie	125 50	125 25
Akcje Towarzystwa tureckiego szczytów tytulu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 —
Akcje kolei północno-wschod. (H. B. Miksthal)	162 75	162 50
Losy regulacji Cisy	124 70	125 —
Renta węgierska stota 4 proc.	241 —	241 50
Akcje Banku wiedeńskiego	101 80	102 —
Rosyjski rubel papierowy	94 —	94 75
Losy premjowane węgierskie	1 12	1 12
Akcje kredytowe	122 50	123 75
Akcje kolei Karola Ludwika	283 57	283 80
Akcje kolei północno-wschodniej	207 10	207 80
Napoleondory	80 75	82 —
Rubel papierowy	10 04	10 50 1/2
Berlin, dnia 14. kwietnia 1887 (5 min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	179 75	179 25
Akcje austriackie kredytowe	456 —	456 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	160 15	160 05
Akcje kolei północno-wschodniej (Lombardy)	133 50	132 50
Rosyjska pożyczka wiedeńska	55 45	55 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7-6	5-59	9-27	11-35
Z Podwoleczyska	10-24	3-05	3-50	3-50
Z Czerniowiec	10-10	2-25	3-19	3-19
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławoczne	10-03	3-36	3-35	3-35
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia				2-25
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			8-39	4-15
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8-10	10-44	4-10	4-50
Do Podwoleczyska		6-10	10-25	12-58
Do Czerniowiec		6-23	10-55	1-08
Do Husiatyna, Stryja, Stanisławowa i Ławoczne		6-20	12-22	11-06
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia				11-27
Do Stryja, Ławoczne			7-00	6-10
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa				
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa				

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6-ej wieczór do 5-59 rano.

W „Drukarni Polskiej“

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.
są do nabycia

po **zniżonych cenach**
własne nakłady:

- „Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską“ 60 ct.
- „Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.
- „Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.
- „Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe. **WODE KONWALJOWA** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKA** do włosów po 70 ct., **wode lewandową** z ambra do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODLOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 85 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY** do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czrynińskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Kratchemera Prof. chemii zast. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. Bambergera, Radcę Dworu Prof. Brauna v. Fernwalda, Radcę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta, Radcę Rządowego Schnitzlera, Prof. Hofmeka, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Rosenblatta w Krakowie.

GLÓWNE BIURO i PIWNICE:

Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO**.

dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiński, w Czerniowcach u F. Angenbaha, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauzynskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog., w Podgórzu u J. Skalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego i Laszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpńskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Sanoku u J. Zarzewicza, w Stanisławowie u A. Amicowicza, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u L. Linzki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiel, w Tarnobrowie u Wl. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera drog. W. Müldnera kupca. 548-1-2

Ważne ogłoszenie.

Nakładem Biblioteki arcydzieł opuszczają prasę

następujące wydawnictwa:
Dzieła Juljusza Słowackiego w sześciu tomach.

Wydanie to będzie najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze.

Przedpłata bowiem za sześć tomów oprawnych ozdobnie w angielskie płótno ze złotymi wyciskami wynosi **2 złr. 50 centów.**

Pomimo tej niezwykłej taniości papier piękny, satynowany, czcionki duże nowe.

Pisma Augusta Wilkońskiego najznakomitszego humorysty polskiego

w Gciu tomach, oprawnych ozdobnie na wzór Słowackiego.

Przedpłata 6 tomów wynosi **2 złr. 50 centów.**

Przedpłatę przyjmuje się tylko do 4. maja br., t. j. do wyjścia dzieł z druku. Później cena znacznie podniesioną zostanie.

Wobec rozwodnionej najnowszej produkcji literackiej, popularyzowanie znakomitych pisarzy jest zupełnie na czasie. 844

Przedpłatę należy przesyłać do księgarni Leona Frommery w Krakowie, ulica Szewska.

W dobrach Wolicy Komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość udzieli Zarząd dóbr.

904

Polecam Szan. Publiczności

Róże w najnowszych 1600 gatunkach do sprzedania 3.000 sztuk, wysła się w mech opakowane; można sadzić w każdym czasie. 898

Róże, wysokości 1/2 — 1 1/2 metra za 12 sztuk 4 złr.

Róże płaczące, wysokości 2 m. za 12 sztuk 6 złr., jakoteż: **różne nasiona ogrodowe, roślince, kwiaty i jarzyny** po cenach najniższych.

Józef Ursa ogrodnik w Stryju.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum. się

VELOUTINE

Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nadzwyczaj uwagi godnem jest dzieło:
Ochrona 1050
od wszelkich tajnych chorób
otrzytać można za **1 złr. 20 ct.**
u **L. WIRRER**, Wrocław, Teichgasse.

Na siew wiosenny.
Koniec szwedzki (Alyk) bardzo ładny 100 kilo złr. 60.
Kanarek szkodzki 100 kilogr. złr. 7.
Kartofle stołowe „Kleopatra“ bardzo dobre niepodlegające zepsuciu 100 kilogr. złr. 3.
Kartofle pastewne Aurora nadzwyczaj urodzajne 100 kilogr. złr. 2. loco stacja Lwów sprzedaje Zarząd folwarku Wołków poczta Lwów. 917

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel
Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Hafty, roboty ręczne na kanwie, jucie, aksamicie etc. i **KORONKI** krajowe i zagraniczne poleca 846
JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW
Lwów ul. Jagiellońska 4.
pierwsze piętro.

Poszukuje się 2420 sztuk tyk do chmielu. Do wydzierżawienia są nad rzeką pasze wołowe i cztery propinacje. 998
Potrzeba trzech ekonomów kawalerów za miernem wynagrodzeniem, którzy posiadają dobre świadectwa i dłuższą praktykę. Odpis świadectw. Zgłoszenia Zarząd dóbr Podniestrzany poczta Żydcałów.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22 poleca

dobłą i wydatną kawę sprowadzaną wprost od producentów z Ameryki połud. **Kosztuje we Lwowie:** 1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct. **na prowincji:** 1/2, 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco. „Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają“.

Grunt pod budowę, z domkiem murowanym na blizkiem przedmieściu korzystnie do sprzedania. Objętość 1203 kwadr. sążni, dający się podzielić na ośm parceli, lub użytkować dla świeżego powietrza przy ul. Weteranów, róg Źródlanej. Informacja u właściciela, Piekarska 1. 4. 854

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Parcela 300 kwadr. sążni pod budowę do sprzedania. Ulica na Kurach 1. 7. 35
Dwoje małych sierotek, legitymowanych, ślubne, zdrowe, przytórne szukają na tym świecie mamy, która laskawie zechce wziąć sobie je na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa w Galicji. 2344
Praktykanta poszukuje księgarń **H. Alenberga**. 71
Księgarńca poszukuje urząd pocztowy Zaluze dworzec; wynagrodzenie 20 złr., wikt i pomieszkanie. 69
Rotominy pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński 1. 2. 67
Nowo otworzona **pracownia haftu i szycia bielizny** **Corneli Liebenstein** Rynek 29. Przechodnym domu Andreolego. Wykonuje jak najstaranniej hafty ręczne, dziurki w stanikach, szycie bielizny, pikowanie, wszelkie szycie ma-

szynowe, jako też szycie i znaczenie całej wyprawy. Na prowincję odsyła franco. 21
Dostarcza Biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. Tylko z dobrmi świadectwami, kucharki, pokojowe, klucznice, pauny służące, oraz służbę męską — kuchenną i pokojową, tudzież oficjalistów gospodarczych i innych zawodów. 68
Portepian Czapki i drugi krótki dla początkujących są do sprzedania po przystępnych cenach ulica Sakramentek nr. 8. I. piętro. Zastać można od 12 do 2. 70
Zarząd kopalni Kobylany o p. Krosno poszukuje zdolnych wiertaczy, mechaników i kowali, krajowców z dobrmi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje zarząd kopalni. 27
Normalwagen pocztowy o 4 siedzeniach za bezcen na sprzedaż. Poczta Skole. 50
Rozmaite meble z powodu wyjazdu do sprzedania ulica Akademicka 20 II piętro. 58
Rutynowany oficjalista z zaszczytnymi świadectwami służbowymi, poszukuje posady kontrolo-

ra, kasjera, przełożonego obszarów dworskich, lustratora gminnych kas i zaprowadzenia ksiąg rachunkowych w gminach a nawet pisarza czyli sekretarza gminnego. Adres: L. S. w Adm. „Kurjera“. 54
Wdowa po urzędniku, znająca się na zarządzie domowym i też wiejskim, pragnie przyjąć miejsce zarządczyni. Lit. A. S. 1. 607. Poście restante Kolomyja. 55
Poczta w Dobromilu potrzebuje ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. 24
Realność na jednej z głównych ulic Lwowa przy kolejnej konnej położona, składająca się z domu mieszkalnego, 87 sążni gruntu frontowego i ogrodu owocowego jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Grodecka 1. 45. u rządczyni. 405
Realność korzystna do nabycia z wolnej ręki. Bliższa wiadomość przy ul. Cichej 1. 5. 6)

kupna. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja. 61
Faeton pół kryty z fabryki wiedeńskiej zupełnie nowy i tarantas używany tanio do sprzedania w hotelu angielskim. 63
Interes Technik, który zajmował się przez czas długi przedsiębiorstwami budowy kolei w Rosji, oraz był reprezentantem Towarzystw przemysłowych na Wschodzie, poszukuje spóki lub zajęcia przy budowie kolei, przedsiębiorstwie przemysłowem, lub też stosownej posady w większem gospodarstwie. Może złożyć stosowną kaucję. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera“ pod znakiem: „Interes“. 57
Na Zofiołce obok kościoła św. Zofii są mieszkania na lato do wynajęcia. 66
Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.
3 pokoje z 2 wychodami, kuchnią parter ul. Kopernika 24. 88
Sześć pokoi z kuchnią w parterze i pokój z kuchnią w suterenie

od 1-go maja do nójęcia. Ulica Łyczakowska 1. 70. Wiadomość udziela p. Ed. Riedl pl. Marjański 10. (4)
1, 2, 3 pokoje z przynależnościami Ul. Krzeszewskiego 28. 48
Dwa pokoje (jeden frontowy) na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Marjański 1. 9. Bliższa wiadomość u dozorcey domu. 45
Pokój umeblowany lub bez mebli ulica Sakramentek 4. 72
2 pokoje frontowe z przedpokojem II. piętro Rynek 1. 26. 73
Pokój frontowy na dole do wynajęcia. Ul. Pańska 19. wiadomość tamże. 56
6, 5, 4, 3 pokoje, mieszkania kawalerskie i sklepy z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera**. 1
Zmiana lokalu. Komisowe Biuro Złatwień wraz Kantorem Służbowem Włodzim. Wereszczyńskiego zostało przeniesione przy ul. Krakowskiej 1. 15. w kamienicy p. Underki. 65

Wszelkie wyroby gumowe i techniczne

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1-50 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1-50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d

HERBATA

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

HERBATE

fant pół kilo po złr. 1-50, 2,
2-50, 2-75, 3-75.

Herbatę w paczkach

po cenach składu C. Traua
c. k. dostawy nadwornego
w Wiedniu. 785

HERBATA

Galicyjski Bank Kredytowy

ulica Jagiellońska l. 3.

w zastępstwie konsorcjum, przeprowadzającego konwersją 5% Listów
zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

4 $\frac{1}{2}$ % i 4% Listy zastawneTowarzystwa kredytowego ziemskiego po kursie dziennym
oraz

przeprowadza konwersję

5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

tak wylosowanych, jak też niewylosowanych
na 4 $\frac{1}{2}$ % i 4% Listy zastawne za stosowną dopłatą.

MODNIARKA Jasińska

przeniosła się do Kołomyj

Rynek, dom Banku naftowego

Uprasza i nadal o łaskawość
względy. 918

Do wydzierżawienia

majątek ziemski na Podolu
w najlepszej glebie 900
morgów ornej ziemi, 86 m.
sianorzęci na lat 6-9 lub 12
zaraz albo od 1-go czerwca
1887. z inwentarzem lub
bez. Bliższą wiadomość u-
dzieli kancelarja Wgo Ad-
wokata Dra Tilla Lwów ul.
Jagiellońska 2 902

Uniwersalne pługi całe z żelaza i stali

o wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewnymi grzędzielami i
drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3-7" głębokości, wagi około 90 kl.	34 złr.	} franco } stacja
" 4-8" " " " 95 "	36 "	
" 6-10" " " " 100 "	38 "	

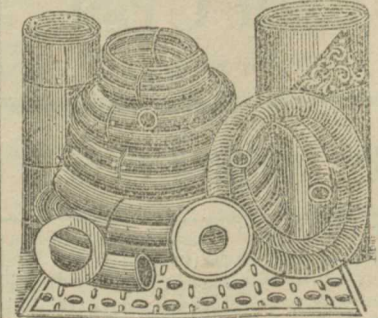
Bez trzusa jest każdy pług o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe
dla oszczędzenia dróg i pługów złr. 6.

Katalogi ilustrowane gratis i franco.

Umrath i S-ka fabryka machin rolniczych Praga - Subna.

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Gródecka liczbą 61. pod
własną firmą. 815

Największy i najtańszy SKŁAD MEBLI A. LUFT

we Lwowie, we własnym domu
ulica Halicka l. 7. 832
poleca P. T. Publiczności.Prześcieradła gumowe
białe, czerwone, czarne, jedno i dwu-
stronnie gumowane gotowe
lub na m-try.Płótna gumowe
czarne jedno i dwustronnie gumowane
na namioty polowe.Nakrycia nieprzemakalne
na powozy, lokomobile i młocarnie
Ubrania dla górników
z płótna nieprzemakalnego.Derki do nakrywania nóg
z materji wełnianej angielskiej, napu-
szonej kauczukiem.Stampilje kauczukowe
w formie zegarka, zapalczarki, selwe-
tki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i
roku, również monogramy, faksimile,
automaty, cyfry i pojedyncze litery.
poleca Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. Krimmera

 Lwów Hotel Żorża.
Wieczorny
kurs dla
aspirantów
do

Jednorocznej służby ochotniczej

Józef Waniczek, c. k. emeryt. kapitan
we Lwowie, ulica Akademicka l. 10.rozpocznie
się 1 maja
rb. w wojsk.
Zakładzie
naukowym

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33.

rok założenia 1841 860

poleca sukna uniformowe dla
pp. urzędników ściśle według przepisu
po cenach bardzo umiarkowanych.

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, ró-
wnież wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomości
lekarzkich jak Bamberger, Koranyi, Lorinser, Mole-
schott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zde-
kauer, Kosiński, Chalubiński, Szokalski, Hu-
genberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wun-
derlich, Friedreich, Spigelberg i inni, zasługuje stu-
szenie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej prze-
miany żądać wyraźnie. 2000-54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych
i w wielu aptekach.

Właściciel: Andrzej Saxlehner, Budapeszt.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie,
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 $\frac{1}{2}$ % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% " " 60 " " "
4 $\frac{1}{2}$ % " " 90 " " "

Lwów 1 Kwietnia 1887.

(Przedruk niebędzie płacony)

Dyrekcja.